Kuryer Poznański.

No 230 Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 7 października 1875.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Rit ter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 7 października.

Znowu jedna stolica biskupia w monarchii pruskiéj na mocy praw majowych osierocona, znowu jedna z największych dyecezyi pruskich pozbawiona swego pasterza! Książę Biskup wrocławski, ks. dr. Henryk Förster na dniu wczorajszym przez królewski trybunał dla spraw duchownych złożonym został z urzędu. Wielki to cios dla dyecezyi wrocławskiéj, jak to sami z własnego doświadczenia przeszło rok cały sposobność mieliśmy się nauczyć. Destrukcya organizmu Kościoła katolickiego w Prusach postępuje nieprzerwanie naprzód. W Bogu tylko nadzieja nasza!

W dalszym ciągu pokojowych wieści, na dowód, że nawet chwilowo naprężone stósunki pomiędzy Turcyą a Serbią poczynają się powoli układać i z téj strony żadne nie grozi niebezpieczeństwo pokojowi europejskiemu, pospiesza rząd carogrodzki z zaprzeczeniem faktu obsadzenia spornéj wysepki na rzece Drina. Porta protestowała tylko przeciw obsadzeniu jéj przez Serbów, aby nie pogarszać i tak już trudnego dzisiaj położenia politycznego i zastrzegła sobie dochodzenie na przyszłość wszelkich swych praw do téjże wysepki.

Co do drugiego faktu, mającego również świadczyć o usposobieniu pokojowém Serbii, jakie właściwie powody sprowadziły zmianę ministerstwa w Białogrodzie, nie ma dotąd autentycznych wiadomości. Wiedeńska Tagespresse dowiaduje się, że kryzis nastąpiła wskutek układów, jakie toczyły się pomiędzy mocarstwami, które traktat paryski w r. 1856 podpisały. Książę Milan z obawy, aby mocarstwa nie wypowiedziały przyrzeczonéj w tymże traktacie gwarancyi, zawiadomił natychmiast Skupczynę o tém grożącém Serbii niebezpieczeństwie i przez zmianę ministrów chciał pokazać Europie, że myśli na seryo o utrzymaniu pokoju. Urzędowa zaś Polit. Cor. podaje za powód, że książę podejrzywał szczerość niektórych ministrów. — Skupczyna miała przyjąć wiadomość o zmianie ministerstwa z wielkiém zadowoleniem. Były prezes ministerstwa Marynowicz, jak donosi Nat. Ztg, został powołany z Bukaresztu do Białogrodu prawdopodobnie w tym celu, aby nowy utworzył gabinet.

Turcy szczycą się nowém zwycięstwem odniesioném nad powstańcami. Podług doniesienia biura Wolffa, otrzymano w Carogrodzie od namiestnika Bośnii z dnia 3 bm. wiadomość, że oddział wojsk składający się z 6 batalionów, wysłany celem zaprowiantowania oblężonych w Duga i Niksic Turków, został w drodze napadnięty przez powstańców. Po czterogodzinnéj walce powstańcy pobici na głowę. Turcy opanowali potém strażnicę Krstac, 25 p. m. weszli do Niksic, a ztamtąd wrócili do Gaczko. Chewket basza z 3 batalionami, Ali zas basza z 4 batalionami wyruszyli do Trebinji, aby oczyścić drogę z Trebinji do Dubrownika.

Z Wiednia donosi telegram, że dnia wczorajszego miała wyjść na widok publiczny Księga czerwona handlowo-polityczna. W przedmowie jest wzmianka, że publikacyą téj księgi spowodowały ostatnie postanowienia powzięte w delegacyach. Z korespondencyi prowadzonych z rządami zagranicznemi zawiera księga tylko dwie depesze, jedna dotyczy wypowiedzenia układu handlowego pomiędzy Austryą i Włochami zawartego, drugą wysłano do Bruxelli w sprawie międzynarodowéj konferencyi sanitarnéj.

Z Hiszpanii otrzymuje Republique francaise wiadomość sensacyjną, którą z wielką radością kolportują wszystkie dzienniki nieprzychylne Karlizmowi, że w ostatnich walkach udało się wojskom rządowym pochwycić papiery karlistowskie, dowodzące, jak rozgałęzione są stósunki Karlistów z francuskimi poddanymi. Papiery te są już w drodze do Madrytu i będą znowu przedmiotem różnych zażaleń i rokowań pomiędzy obydwoma gabinetami. — Z wyspy Kuby zaś donoszą gazety nowojorskie, że bogaci kupcy hiszpańscy, sprzykrzywszy sobie wojnę domową, bez końca trwającą, udali się z usilnemi przedstawieniami do rządu madryckiego i junty kubańskiéj w Nowym Jorku, aby wszystkiemi siłami zapobiegli dalszemu krwi rozlewowi i spustoszeniu kraju, lecz wszędzie odmowną odebrali odpowiedź.

W Anglii odbyło się 4 b. m. zapowiedziane zgromadzenie antiwatykańskie w Glasgowie pod przewodnictwem Earl of Galloway. Tenże oświadczył, że zgromadzenie nie ma zamiaru obrażać katolików, lecz tylko protestować chce przeciw nietolerancyi rzymskiego Kościoła. Po rozmaitych mowach, w których nie omieszkano wspomnieć o walce w Niemczech, dotyczącéj wolności religijnéj, przyjęto rozmaite rezolucye, wymierzone przeciw watykańskim dekretom i uzurpacyom papieskim.

Dziennik Poznański otrzymał wczoraj prywatny telegram z Gostynia, donoszący, że wczoraj o godzinie 10 z rana aresztował policyant w Gostyniu p. Bronisława Potworowskiego z Kosowa za niewydanie dwóch szefli mesznego. Mimo, że pan Unrug z Mełpina chciał za pana Potworowskiego złożyć 300 grzywien kaucyi, sąd wyroku nie cofnął.

Jak się dowiadujemy, zdawać będzie poseł powiatu pleszewskiego i krotoszyńskiego p. Bogusław Łubieński w Pleszewie w końcu bieżącego miesiąca sprawę z czynności Koła poselskiego. Zapowiedziany jest również wiec relacyjny posła p. Kaźmierza Kantaka w Środzie, skoro tylko potrzebne ku temu przygotowania ze strony obywatelstwa średzkiego poczynione zostaną.

Dnia 23 września r. b. napisał ks. proboszcz Radecki z Szaradowa zażalenie do ministra p. Falka, że mimo reskryptu z dn. 12 kwietnia r. b. przez król. prokuratora w Szubinie za słuchanie spowiedzi w sąsiedniéj parafii oskarżonym został, że więc tak władze administracyjne jako téż sądowe jego rozporządzenie zupełnie ignorują. Zwrócił przytém p. Ministrowi uwagę, że teraz wszędzie na odpustach żandarmi się zjawiają, celem zadenuncyowania kapłanów, odprawiających jakie czynności duchowne, przez co rozjątrzone umysły jeszcze bardziéj wzburzone zostają. Prosi zatém w końcu, by temu systemowi szpiegowania i denuncyowania koniec położył.

Na to odebrał zaraz dn. 28 września tymczasowe uwiadomienie z tajnego gabinetu ministeryalnego, że zażalenie to do naczelnego prezesa p. Günther odesłaném zostało do dalszego poszukiwania (zur weiteren Veranlassung).

Sprawa płużnicka.

W piśmie jeneralnego wikaryatu z Pelplina w którém mowa o przeszłości i życiu Gołembiowskiego, spotyka go zarzut kłótliwości, pijaństwa i nagannych stósunków z kobietami. Gołębiowski w krótkim stósunkowo czasie był na 12 wikaryatach, a w dodatku przepędził 4 tygodnie w Rywałdzie w domu demerytów dla poprawy. Z swéj strony odpowiada Gołembiowski na to, że częste translokacye jego jako wikaryusza tłumaczą się złém obchodzeniem proboszczów z wikaryuszami; daléj, że pijanym nigdy nie był, a co się stósunku jego do kobiet tyczy, ten zadziwiać nie powinien, skoro się zważy, że z konieczności musiał się stykać z samemi kucharkami i służącemi. Przesłuchy 16 następnych świadków nie przedstawiały nic ciekawego. Przyłubskiego nie mógł żaden ze świadków poznać z pewnością jako tego, który podburzał masy.

W środę przesłuchano 15 świadków, z których zeznań pokazuje się, że nauczyciel Tychewicz po uwięzieniu ks. Łaszczewskiego miał u siebie w schowaniu kielich i klucze kościelne; daléj, że Przyłubski nie był pijanym, jak to w zeznaniu swojém utrzymywał. Ksiądz dziekan Połomski przyłączył wioski, należące do parafii płużnickiéj do parafii lisewskiéj, nowowiejskiéj i do kościoła w Zwierznie; cztery razy w domu jego w Wąbrzeźnie zgromadziło się po kilku parafian płużnickich, którym dawał instrukcye, dotyczące ich zachowania się w razie przybycia Gołembiowskiego do Płużnicy. Niektórzy z parafian byli podobno zawezwani; nauczyciel Tychewicz znajdował się przypadkowo na jedném zebraniu. O ¼ na 2 solwowano posiedzenie.

PROCES

przeciw

księdzu kanonikowi Kurowskiemu

oskarżonemu o piastowanie godności

Tajnego Delegata Papieskiego.

Po 20 minutach pauzy południowéj rozpoczyna się ponownie posiedzenie przesłuchaniem:

Ks. proboszcza Promińskiego z Wir, znanego już aż nadto publiczności polskiéj z sprawy Żabikowskiéj. Świadek przyznaje, że otrzymał monitoryum, w którém mu ze strony władzy duchownéj zwrócono uwagę, że postępowaniem swém ściąga na siebie karę kościelną exkomuniki, wyrzeczoną na schizmatyków i usuwających się z pod władzy Papieża. Schizmatyka nazwę, sam ks. Promiński podnosi i powiada, że pismo to odebrał w języku polskim.

Wystąpienie jego pewne siebie, a nawet nacechowane butą.

Następnie przeczytano monitum Delegata apostolskiego.

Ks. Kurowski na wezwanie przewodniczącego, czy zechce oświadczyć się co do tego pisma, odmawia ponownie wszelkiéj odpowiedzi.

Poczém wezwał przewodniczący sądu księdza Czaplę, który oświadcza, że otrzymał także monitum, ale go nie uważał za urzędowy dokument, ponieważ nie było podpisanego nazwiska. Przewodniczący pyta, czy nie było podpisu: „Delegatus S. Sedis Apostolicae.“ Ks. Czapla przyznaje, ale oświadcza, że Delegata niezuanego powagi uznać nie mógł i nie uznaje, jakkolwiek stwierdza autentyczność skryptu mu przełożonego, któren u niego w czasie rewizyi zabrano, oraz toż samość koperty, tudzież pieczątkę i stempel pocztowy z Wrocławia na kopercie. Poczém przeczytano monitum téjże saméj treści, co do ks. Promińskiego.

Co do autora owego monitum nic świadek nie umie powiedzieć. — I występowanie księdzą Czapli wobec sądu nacechowane było zarozumiałością.

Następuje przesłuchanie księdza proboszcza Fromholza z Nekli, kapłana niegdyś szanowanego a odznaczającego się głośnym patryotyzmem. I ks. Fromholz, dziś na jednéj ławie oskarżycieli z kks. Promińskim, Czaplą i Idzikowskim zasiadający, nie uznaje żadnego delegata, którego nazwisko nie jest mu znane. Z wielką flegmą opowiada o tém, że od Władzy kościelnéj apelował do ludu, do gminy. Nie widać téż z jego zeznania, czy powiedział swym parafianom, przez co, wedle zdania Władzy, daje zgorszenie i w wątpliwość podaje swą wiarę; nie wspomniał wcale o korespondowaniu z rządowym zarządzcą majątku kościelnego. Ks. Fromholz dodaje, że się czuł dotknięty zarzutem tak ciężkim dla chrześcianina i księdza, że daje zgorszenie i jest heretykiem.

Przywołany następnie ks. Welnitz z Kościana, przyznaje również, że dostał admonicyą za korespondowanie z komisarzem rządowym i zaniedbywanie opowiadania Słowa Bożego z ambony. Stwierdza toż samość koperty i stempla pocztowego. Oświadcza, że co do autora pisma nic nie umie powiedzieć. — Poczém przeczytano monitum, téjże treści, co do księdza Promińskiego i t. d.

Ks. Rożański z Błociszewa pomiędzy ogólnemi uwagami na pytanie, czy jest katolikiem, odpowiada dwukrotnym ukłonem. I on nie przeczy, że odebrał monitorium, a na wezwanie przewodniczącego nawet i to przyznaje, że je sam przesłał do komisarza obwodowego w Śremie. Podaje za powód monitum korespondowanie z komisarzem rządowym. Konstatuje toż samość formatu pisma. Przewodniczący pyta, czy i kopertę przesłał, która się znajduje w aktach. Świadek tożsamość jéj uznaje, również stempla pocztowego. Poczém znów przeczytano monitum, téjże co poprzednie osnowy. Na zapytanie, czy wie o autorze, świadek zaprzecza. Ksiądz Rożański z lekkim uśmiechem na twarzy, zasiada na ławie.

Staje ks. Idzikowski z Żabna, który prosi o przesłuchiwanie w języku polskim. Przyznaje, że w tym roku odebrał admonicyą, którą u niego zabrał komisarz policyi p. Büttner. Przewodniczący odczytuje z akt, że świadek odmówił wydania dokumentu i że pismo to zabrał pan Büttner w skutek rewizyi w biurku księdza Idzikowskiego. Konstatuje tożsamość pisma, które w wczorajszym numerze podaliśmy w akcie oskarżenia w całości. Stempel pocztowy owego monitum był z Wrocławia. Ks. Idzikowski ma tyle zimnéj krwi, że podczas czytania przytakuje głową, gdy mowa, że nasz Arcypasterz zasiadał niesprawnie na stolicy gnieźnieńskiéj, oraz do niemieckiego tłómaczenia dodaje uwagę z poprawką. Przyznaje tożsamość tekstu, jakkolwiek autor jest mu nieznany.

Ks. Sulikowski z Giecza również odebrał admonicyą kanoniczną w liście. Zkąd na pocztę list ten był oddany, nie pamięta. Pismo było w języku polskim, bez nazwiska. Nie pamięta także, czy był podpis „Delegatus S. Sedis Apostolicae.“ Pismo zniszczył. Dla czego upomniony był, nie przypomina sobie. Na żądanie prokuratora pokazuje przewodniczący świadkowi inne skrypta; atoli ks. Sulikowski nie przypomina sobie, czy do nich było podobne pismo doń zadresowane.

Ks. Promiński, gdy przewodniczący wzywa świadków do przysięgi, występuje z oświadczeniem, że nie był pytany o autora admonicyi. Na pytanie przewodniczącego, czy wie, kto nim jest? odpowiedział, że nie. — Ze świadków jedyny ks. Idzikowski wychodząc skłonił się dostojnemu obżałowanemu.

Przewodniczący podnosi, że wszystkie te monitorya przypisane są ks. kanonikowi Kurowskiemu, który wszakże, jak świadczy pismo Naczelnego prezesa nie otrzymał od władzy świeckiéj żadnego do wykonywania władzy biskupiéj upoważnienia. Że obżałowany był delegatem, na to najpierw dowód w piśmie datowaném z Ostrowa 7 grudnia 1874, którego autora nie można było odkryć. Pismo to pyta, czemu ks. Meszczyńskiemu dozwolony przystęp do ks. Arcybiskupa, który dyecezyami daléj rządzi przez Delegata ks. Kurowskiego. — Drugi dowód jest pismo pana Massenbacha landrata wschowskiego do prokuratora, w którém tenże opowiada, że wie od jakiegoś podróżnego, który na kolei udając śpiącego podsłuchiwał rozmawiających dwóch obywateli Polaków, iż ks Kurowski jest delegatem i przez Meszczyńskiego ma się znosić z ks. Arcybiskupem.

P. Vorwerk, dawniejszy sekretarz policyjny, obecnie zaś zatrudniony w Konsystorzu mając nieraz sposobobność rozmawiania z pp. Janowiczem, Brzeskim i Łabędzkim, dowiedział się o nich, że po uwięzieniu Arcybiskupa w razie uwięzienia ks. Janiszewskiego będzie z ramienia Arcypasterz ks Kurowski wypełniał władzę biskupią. P. Brzeski miał dodać, że od niego zażądał druków konsystorskich ks. peniten yarz Jaskulski, celem przeniesienia ich do ks. Kurowskiego. — O tém wszystkiém mówił świadek Vorverk „prywatnie“ z radcą policyjnym, w skutek czego zawezwał go p. Staudy do napisania „urzędowego“ raportu.

P. Łabędzki, urzędnik konsystorski, zeznaje, że p. Vorwerkowi wprawdzie opowiadał, iż po Arcybiskupie sprawować władzę biskupią będzie ks. Janiszewski, po nim ks. Kurowski itd.; że przecież wiedział o tém jedynie z opowiadania, od kogo wszakże, tego powiedzieć nie umie.

Przywołany następnie p. Brzeski urzędnik konsystorski, zaprzecza, jakoby p. Vorwerkowi cośkolwiek opowiadał, wskutek czego Przewodniczący odczytuje mu jego pierwotne zeznanie, stwierdzone przysięgą.

Świadek mięsza się i tłómaczy się brakiem znajomości języka niemieckiego i pamięci po tak długiem przeciągu czasu, ale przyznaje, że to, co w protokóle zeznał a przeciém p. Vorwerkowi w poufnéj gawędzie opowiadał, słyszał od rozmaitych księży. Oświadcza daléj, że formularze do duchownych czynności oddane były ks. Kurowskiemu przez woźnego.

P. Janowicz, rendant konsystorski, którego chwiejna postawa świadczy widocznie o wielce zrujnowaném zdrowiu i umyśle, zeznaje, że ks. Arcybiskup miał rozporządzić, ażeby najperw ks. Janiszewski, po nim ks. Kurowski go zastępował. Opowiada, że słyszał to wyraźnie od ks. Cichowskiego, a następnie i od innych osób. Czy formularze oddane były ks. Kurowskiemu, nie wie na pewno.

P. Stałowski, kancelista konsystorski, twierdzi, że formularze odniesiono wprost do ks. Kurowskiego. Przewodniczący pyta go, kto formularzami zarządzał? Świadek odpowiada, że zarządzał Oficyał. Na zapytanie, czy świadek z tego wnosi, że ks. Kurowski był zarządzcą dyecezyi, przeczy. O zarządzcy dyecezalnym wiedział jedynie z pogłosek.

Ks. Adam Cichowski, przyznaje, że żartem mógł się podobnie wyrazić do p. Janowicza, ale że nic wówczas nie wiedział i dotąd nie wie o zarządzie dyecezalnym. Przewodniczący pyta p. Janowicza, czy opowiadanie ks. Cichowskiego brał na seryo, co świadek z pewną przyjemnością potwierdza, podczas gdy ks. Cichowski, zmierzywszy go od stóp do głowy okiem, oświadcza przewodniczącemu, że z panem Janowiczem chyba żartem w ogóle można rozmawiać, nigdy przecież na seryo.

Ks. Władysław Jaskulski przeczy, żeby z p. Vorwerkiem cośkolwiek kiedy rozmawiał, co téż tenże potwierdza, a prokurator zwraca przewodniczącemu uwagę, że mylne stawił świadkowi pytanie, gdyż ks. Jaskulski ma być pytany o co innego, to jest: komu formularze zostały odniesione. W téj kwestyi zeznaje świadek, że z rozporządzenia ks. Janiszewskiego oficyała kazał formularze przenieść do archiwum kapitulnego, a ponieważ ks. kanonik Kurowski był archiwaryuszem, być może, że woźny jemu owe papiery zaniósł do mieszkania. Przewodniczący podnosi, że w takim razie woźny nie spełnił danego polecenia, skoro odniósł formularze do mieszkania ks. Kurowskiego, zamiast do archiwum. Ks. Jaskulski oświadcza, że formularze te dotąd się znajdują nienaruszone w archiwum. Prokurator pyta, czy ks. Kurowski ma klucze do

archiwum. Podnosi się p. Vorwerk i przerywając świadkowi niepytany, głosi, że ks. Jaskulski nie miał już prawa dysponowania formularzami, ponieważ to było już po objęciu konsystorza przez komisarza rządowego. Twierdzi, że rozporządzenie to wydał p. Brzeski z jego polecenia, do którego poprzednio zgłosić się miał ks Jaskulski.

P. Brzeski i to przyznaje. Ks. Jaskulski jednakże obstaje przy swojém zeznaniu, że on dał kursorowi polecenie zanieść formularze do archiwum, zanim jeszcze konsystorz przez p. Massenbacha został zajęty.

Prokurator wnosi zatém o przesłuchanie woźnego, po którego posyłają na Tum, wskutek czego nastaje krótka pauza.

Prokurator wnosi następnie o przeczytanie dowodów co do pieczątki znalezionéj w mieszkaniu obżałowanego.

Przeczytano zatém zeznanie ks. Kurowskiego w więzieniu co do personaliów i co do pieczątki. Ks. Kurowski przyznał w więzieniu, że pieczątka jest jego, ale zeby miał pieczętować nią list do ks. Promińskiego, na to żądał dowodu.

Wezwany przez przewodniczącego dostojny obżałowany odpowiada ponownie, że odmawia jakiegobądź oświadczenia.

Staje p. Klug, policyjny inspektor, który odbył rewizyą u ks. Kurowskiego. Zeznaje on, że pieczątkę szklanną i dwie inne znalazł w domu i na pulpicie ks. Kurowskiego.

P. Foerster, mechanik tutejszy (ul. Rycerska nr. 7) oświadcza, że uznaje z rzadką pewnością pieczątkę na liście do ks. Promińskiego wyciśniętą za odbicie pieczątki szklannéj księdza Kurowskiego. Uzasadnia swe zeznanie, że dostrzegł błędu w wyryciu litery K. na pieczątce, który powtarza się na odcisku na liście.

Nastaje ponownie pauza króciutka, w czasie któréj przywieziono dorożką świadka p. Kaspra Jachockiego, woźnego konsystorskiego. Po dwakroć pyta go przewodniczący, czy go kto uczył jak ma zeznawać? Czemu świadek stanowczo przeczy i oświadcza, że nie ks. Jaskulski, lecz p. Brzeski kazał mu odnieść formularze do domu ks. Kurowskiego, nie zaś do archiwum; o ile mu się zdaje, nazajutrz po objęciu zarządu przez p. Massenbacha. Ks. Kurowski formularzy przyjąć nie chciał, dodając, że mu przez to nie robi żadnéj łaski. Świadek powiada, że to było jeszcze za bytności ks. Jaroszewskiego i że pozostawił formularze ks. Kurowskiemu mimo jego woli. — Zeznania swe świadek klęcząc poprzysięga. — P. Vorwerk, którego branie wogóle zdradzało chęć dominowania w sądowéj sali, odchodzącego świadka Jachockiego zatrzymuje i każe mu zaczekać za sobą.

Przewodniczący pyta ponownie p. Brzeskiego, dokąd właściwie i kiedy kazał odnieść formularze, czy do domu ks. Kurowskiego, czy do archiwum, na co tenże oświadcza, że sobie już zgoła niczego nie przypomina; podczas gdy ksiądz Jaskulski stanowczo potwierdza, że dał polecenie jeszcze przed objęciem zarządu przez pana Massenbacha woźnemu, lecz nie wie, czy rozkaz jego został wykonany. Od chwili wejścia komisarza rządowego do gmachu konsystorskiego, świadek nogą w nim nie postał.

P. Vorwerk ponownie opowiada historyą wydania formularzy. P. Brzeski twierdzi, że ks. Jaskulski jemu dał polecenie i nawet formularze sam wyszukiwał. — Prokurator podnosi, że świadkowie sprzeciwiają się sobie i że p. Brzeskiego, coraz bardziéj gmatwającego się w zeznaniach, do przysięgi pociągać nie można. Natomiast zaprzysięga p. Vorwerk zeznanie, po nim ks. Cichocki i ks. Jaskulski biorą odpowiedzialność za swe zeznania na przysięgę, wpierw wykonaną. Drudzy świadkowie wezwani na dzień następny na godzinę 9 rano. — Sesya solwowana o godzinie $3^1/_2$ po południu po siedmiogodzinném niemal trwaniu.

~~~

Na dzisiejszém posiedzeniu przychodzi pod rozprawy ostatnia część oskarżenia, która, jak czytelnikom naszym wiadomo, głównie z wątłéj pajęczyny przypuszczeń znawcy pisma, p. Henze z pod Lipska wywodzi nader podejrzanéj wartości dowód, że monitorya były pisane ręką ks. kan. Kurowskiego. Wywody p. Henze mogą, zdaniem naszém, dla każdego bezstronnego człowieka tę samą mieć wagę, co wczorajsze zaręczenia mechanika p. Foerstera, któren przecież niepodobna, aby mógł przysiądz, że drugiéj pieczątki z temi błędami, jakie odkrył na szklannéj pieczęci dostojnego obżałowanego, nie możnaby odnaleść na całym świecie. Czyż ten sam rytownik nie może popadać zawsze w te same błędy przy rytowaniu jednéj i téj saméj litery? Ale powróćmy do rzeczy.

Posiedzenie zagaja przewodniczący p. Doering o godzinie $9^1/_4$. Wprowadzają obżałowanego, którego licznie zgromadzona w audytoryum publiczność powstaniem z miejsc wita.

Przychodzi nasamprzód ponownie na stół sprawa Kleszczewska, co do któréj odczytuje przewodniczący niektóre odnośne dokumenty, mianowicie reskrypty p. Massenbacha. Tu nadmieniamy, że p. Massenbach wczoraj oświadczył przed sądem, że jako komisarz rządowy do zarządu majątkiem kościelnym nie został wcale zaprzysiężonym. — Śród rozmaitych pism w sprawie téj znajduje się jedno, które pochodzi od ks. kan. Kurowskiego, jak zeznał przy pierwszém przesłuchaniu, a które ma podobieństwo do innych skryptów, o których prokuratorya przypuszcza, że od obżałowanego pochodzą.

Na zapytanie przewodniczącego, czy obżałowany i w téj mierze nie zechce udzielić sądowi jakiego objaśnienia, oświadcza ks. Kurowski, że wszelkiéj odmawia odpowiedzi. — W skutek tego odczytują zeznania protokularne obżałowanego we więzieniu, których treść podaliśmy wczoraj w akcie oskarżenia.

Jako świadków przesłuchuje sąd nasamprzód urzędnika konsystorskiego p. Łabędzkiego. Tenże przyznaje, że mu ręka ks. Kanonika Kurowskiego dobrze jest znaną. Z podanych mu z akt papierów uznaje niektóre za pisane przez Obżałowanego, wszakże przy przedłożoném mu monitoryum do rozmaitych księży przeczy, aby tak ono jak odnośne koperty pochodziły od ks. Kurowskiego. Również i dodatki do instrukcyi nie są pisane według zdania p. Łabędzkiego ręką Obżałowanego. Słowém p. Łabędzki, który od wielu lat pracując w konsystorzu, tylokrotne miał z ks. Kurowskim stósunki i zna jego pismo dokładnie, w żadném z przełożonych mu skryptów nie uznaje ręki Obżałowanego.

Następuje p. Brzeski, który również jako naczelnik kancelaryi miał bliższe z Obżałowanym stósunki, zeznaje, że Obżałowany pisze „brzydko," a monitorya pisane są „pięknie." Tu i owdzie odkrywa wprawdzie nieco podobieństwa w piśmie, nic pewnego przecież zeznać nie może.

P. Janowicz, rendant konsystorski, miał mniéj styczności urzędowéj z Obżałowanym, dla tego dokładnie jego ręki nie zna i tylko wtedy na pewno mógłby poznać jego pismo, gdyby patrzał na piszącego. Przyznaje także nieco podobieństwa w skryptach mu przełożonych, ale twierdzi, że są pisane „za pięknie." Zeznał wprawdzie w protokóle, że monitum do ks. Fromholca jest „uderzająco podobne do ręki ks. Kurowskiego, dziś przecież „apodyktycznie" tego potwierdzić nie może. Świadek i co do kwitów nic stanowczego powiedzieć nie umie, również cofa swe pierwotne zeznanie, jakoby dodatek do instrukcyi był na pewno przez Obżałowanego pisany, gdyżby przysiądz na to nie mógł.

P. Stałowski, kancelista konsystorski od lat 23, z góry oświadcza, że nadzwyczaj mało miał sposobności widywać i kopiować pismo ks. Kanonika Kurowskiego, wskutek czego prokurator zrzeka się dalszego przesłuchania świadka.

Wszyscy czteréj urzędnicy przyjmują pod przysięgą złożoną w przedśledztwie swoje zeznanie.

P. radzca komisyjny Henze z pod Lipska, znawca pisma, czyni uwagę, że pierwotne swe zeznanie oddał z zastrzeżeniem, gdyż nie zna dokładnie liter polski h, jak np. ł, ę, ą itd. Prosi zatém, aby sąd dodał mu znawcę liter polskich, który go obznajmi z sposobem pisania tychże liter. — Sąd zgadza się na to i przydaje panu Henze tłómacza p. Michalskiego, z którym tenże przez 5 minut ma się porozumieć.

Wskutek tego następuje 5 minutowa pauza.

Po pięciu minutach powraca p. Henze i oświadcza, że miał sobie najpierw przełożone do zbadania rozmaite listy, koperty i instrukcye inkryminowane, jakoby były pisane przez ks. Kurowskiego, powtóre własnoręczne obżałowanego pisma. P. Henze jest mocno przeświadczony o tożsamości obu rodzai skryptów. Dowodzić ma tego nasamprzód ogólny charakter pisma, który każdemu człowiekowi jest właściwy. Otóż charakter pism przełożonych jest nadzwyczaj wyrobiony a litery spiczaste; mianowicie świadczą, zdaniem pana Henze o tożsamości litery **P, W, D, I** itd. — Tu wtrącić musimy uwagę, że wykład pana Henze nie zrobił bynajmniéj na audytoryum wrażenia przekonywającego, przeciwnie silne wywołał wątpliwości. — Co do moralnego charakteru pism inkryminowanych podnosi p. Henze, że forma, odległość wierszy, a nawet nieregularności pewne wszędzie są niemal te same w skryptach inkryminowanych, jakkolwiek autor ich widocznie starał się pismo swe zmienić. P. Henze w końcu powołuje się na swą 30 letnią blisko praktykę, która mu rzekomo pozwala z nieomylnością zaprzysiądz, że przełożone mu inkryminowane dokumenty, mianowicie dodatek do instrukcyi, adres na liście do ks. Tronkowskiego, 5 kwitów, list do p. Szreiber, oraz pisma z podpisem „Delegatus itd.," koperty do ks. Czapli i Rożańskiego, są pisane przez Obżałowanego. — Natomiast nie sądzi, by ks. Kurowski pisał adresy do ks. ks. Wellnitza, Czapli (Nitsche), Idzikowskiego; oraz niemiecką instrukcyą.

Drugi znawca p. Metze, radzca kancelaryjny przy tutejszym sądzie powiatowym, który był obecny w czasie wywodu pana Henze, poświadcza także, że pismo ks. Kurowskiego jest nadzwyczaj wyrobione a nawet piękne, zatém trudne do naśladowania a tém łatwiejsze do rozpoznania na pierwszy rzut oka. Podobieństwo skryptów inkryminowanych z pismem Obżałowanego najwięcéj ma być uwydatnione w literach **a, b, c** itd. Słowem, p. radzca kancelaryjny we wszystkich prawie głoskach alfabetu upatruje tożsamość pisma, a jeszcze bardziej go utwierdzają w tém przeświadczeniu ogonki dodane do liter **a** i **e**, przy zamianie na **ą** i **ę**. W skutek tego oświadcza: że list do ks. Fromholza, mianowicie podpis „Delegatus itd." pochodzi niewątpliwie od ks. Kurowskiego. Monitum do ks. Promińskiego także prawdopodobnie pisał Obżałowany, ale pismo do ks. Tronkowskiego nasuwa znowu pewne wątpliwości. Natomiast kwity, dodatek do instrukcyi i t. d. zupełnie są podobne pismem do listów, wystósowanych do ksks. Fromholza i Promińskiego. — Sąd przedkłada panu Metze koperty do monitów, które tenże bada doraźnie przez kilka minut, poczém adres do ks. Promińskiego uznaje za pisany przez Obżałowanego, natomiast wydaje mu się pismo do Szreiber (w sprzeczności z panem Henze) być odmiennem. Tożsamość niewątpliwą uznaje jedynie w kwitach, przy innych skryptach znajduje jedynie wielkie prawdopodobieństwo.

Na tém kończą się przesłuchy a zabiera głos prokurator p. von Dressler, który na wstępie oświadcza, że gdyby ulegał wrażeniom serca, musiałby się zrzec głosu, aby pomiędzy Obżałowanym, który zrzekł się wszelkiéj obrony, a Prokuratoryą, oskarżającą go, zupełną stworzyć równość, odstępuje przecież od tego, ponieważ jest przekonany, że Obżałowany milczy nie z zasady naruszenia swéj duchownéj godności, boć i Biskupi już bronili się osobiście przed sądami, ale z przeświadczenia o ciężkości zarzutów i dowodów, jakie prokuratorya przeciw niemu nagromadziła. Mówca dzieli oskarzenie na dwie części — pierwsza odnosi się do zarządu majątku kościelnego, druga do wykonywania władzy biskupiéj w sprawach jurysdykcyi moralnéj. Pod obu względami zarzuca prokuratorya Obżałowanemu przekroczenie praw istniejących. Co do objektywnéj części oskarżenia nadmienia mówca, że udowodniono świadkami, iż duchowieństwo obu dyecezyi otrzymało instrukcyą w sprawie małżeństw cywilnych, która w wielu punktach stoi w sprzeczności z istniejącém prawem. Instrukcya ta przecież musiała wyjść od najwyższéj władzy kościelnéj, zatém od osobistości, nieprawnie zajmującéj stanowisko złożonego z urzędu Biskupa. — W sprawie kleszczewskiéj działał także ksiądz Kolany wyraźnie z polecenia władzy, która sobie przywłaszczyła prawa biskupie. Treść monitów, wystósowanych do kilku proboszczów, świadczy również o przywłaszczeniu sobie przez władzę nieznaną praw biskupich, co jeszcze bardziéj się uwydatnia w rzuconéj klątwie na Kubeczaka i Kicka, oraz zagrożeniu exkomuniką ks. Idzikowskiemu. — Co do subjektywnéj części oskarżenia podnosi p. v. Dressler zupełną niemal tożsamość w formie, treści i datach przy monitach, daléj tożsamość pisma przy dodatku do instrukcyi z pismem Obżałowanego, którą w przedśledztwie uznał i zaprzysiągł rendant Janowicz a dziś znawcy potwierdzili — i ztąd wnosi, że pisma te pochodziły niewątpliwie z ręki ks. Kurowskiego, tém bardziéj, że mechanik Foerster stanowczo uznał, że pieczątka Obżałowanego — jakkolwiek na obronę jego można przytoczyć, że ją znaleziono w miejscu otwartém — najzupełniej się zgadza z pieczęcią, wyciśniętą na kopercie do ks Promińskiego. Nieostrożność Obżałowanego, że pieczęci swéj nie zamykał, przez to tłómaczy prokurator, że ks. Kurowski przez tak długi czas sprawując urząd Delegata szczęśliwie, mimo wszelkich śledztw i poszukiwań, ostrzelał się z niebezpieczeństwem i przestał baczyć na zwykłe środki ostrożności. — Mówca nie kładzie wagi na bezimienne denuncyacye, które oskarżenie z powinności przytoczyło, natomiast podnosi zeznanie pp. Vorwerka, Janowicza, Brzeskiego, Łabędzkiego, przedewszystkiém zaś ks. Cichowskiego, o którym p. Janowicz stanowczo twierdzi, że nie mówił żartem, ale na seryo, iż ks. Kurowski jest Delegatem. Również widzi w tém okoliczność obciążającą, że formularze zaniesiono do Obżałowanego a nie do Archiwum.

Rzucenie przez obżałowanego wielkiéj klątwy kościelnéj na Kubeczaka i Kicka, pogwałca istniejące prawo państwa; w zagrożeniu zaś exkomuniką ks. Idzikowskiemu za to, że koresponduje z p. Massenbachem, upatruje mówca przekroczenie nawet władzy biskupiéj, gdyż władza p. Massenbacha jest prawowitą i za posłuszeństwo jéj nie ma Biskup prawa grozić karą podwładnym sobie kapłanom. Pismo zatém ks. Idzikowskiego, którego tożsamość z pismem do innych księży wiernym rządowi uznali znawcy, poleca prokurator szczegółwéj uwadze sądu i żąda, by uznał obżałowanego winnym.

Motywując wysokość kary, podnosi mówca, że w żadném może państwie w przeciągu 70 lat ostatnich nie zaszły tak ważne przewroty społeczne, przez rząd nakazane przez zniesienie podańtwa, przywilejów szlachty itd., jak w Prusach, a przecież nigdy historyą nie może wskazać takiego oporu prawom, jakie obecnie stawia duchowieństwo katolickie państwu Ale godzina Sedanu niebawem, co najpóźniéj w lat 30 — woła pan v. Dressler w natchnieniu proroczém — wybije dla Kościoła katolickiego, który się ugnie przed powagą państwa (Szmer oburzenia w Audytoryum) na zawsze, a wtedy wierny prawom państwa lud pruski w własnych sercach zbuduje sobie ołtarze, nie troszcząc się o kościoły. A gdyby i wtedy jeszcze znalazły się niedobitki rzymskiéj hierarchii, które by się odważyły stawić krnąbrne czoło władzy państwowéj, niewątpliwie następca mówcy z tém samém gorącém i głębokiém przeświadczeniem zażąda ukarania winnych, jak tego dziś on żąda od sądu przeciw ks. Kurowskiemu.

Łącząc wszystkie przewinienia razem Obżałowanego, wnosi o skazanie go na **lat 3 więzienia**.

Przewodniczący zapytuje Dostojnego Obżałowanego, czy ma coś przeciw temu wnioskowi do nadmienienia — na co tenże odpowiada — pełném godności milczeniem.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Krotoszyna, 5 października.
(Wiec polsko-katolicki.)

Dzisiaj nareszcie odbył się pierwszy wiec w naszém powiecie. Przewodniczącym był p. Antoni Przyłuski. Zdaje się, że władze przywięzywały wielką wagę do tego zebrania, bo aż dwóch ujrzeliśmy reprezentantów policyi, z których jeden cały przebieg rozpraw spisywał.

Posiedzenie zagaił p. Henryk Krzyżanowski, tłómacząc znaczenie i dążność wieców.

Następnie zabrał głos nasz poseł do sejmu pruskiego ks. Jażdżewski i w obszernéj, przeszło godzinę trwającéj mowie tłómaczył jasno i dobitnie organizm sejmowy, skład stronnictw, sposób obrad, a następnie wszystkie prawa, które w ostatniéj kadencyi przeszły.

Zgromadzenie było liczne i z natężoną uwagą tego sprawozdania słuchało; każden mógł się naocznie przekonać, jak dalece się lud sprawami publicznemi zajmuje. Po sprawozdaniu posła naszego podziękował p. Władysław Przyłuski i gospodarz Tyrakowski równie ks. Jażdżewskiemu, jak całemu Kołu poselskiemu za godną i wytrwałą obronę praw Kościoła i narodowości naszéj. Wiec nasz dał dowód, że lud nasz doskonale rozumie położenie, nie da się sprowadzić z drogi legalnéj, ale również zagwarantowanych praw narodowych i praw Kościoła naszego wyrzec się nie myśli.

Przyjęto jednogłośnie następne rezolucye:

1. Zgromadzeni oświadczamy, iż w rzeczach tyczących się Kościoła, idąc za przykładem przodków naszych, wierności Głowie Kościoła naszego i postanowionym przez nią Biskupom dochowamy.
2. Oświadczamy daléj zgodność z wystąpieniem posłów naszych w obronie zagwarantowanych nam praw religijnych i narodowych.
3. Oświadczamy nareszcie, iż żaden nacisk nie zachwieje nas w téj wierności ku Bogu i Ojczyznie.

Kraków, 4 października.
(Kwestya namiestnictwa. — Uroczystości Czerniowieckie. — Kryzis ekonomiczna.)

(†) O sprawie nominacyi następcy po ś. p. Gołuchowskim zupełne zapanowało milczenie. Zrazu przesadzano się w najniepraw dopodobniejszych przypuszczeniach i kombinacyach. W korespondencyach do dzienników wiedeńskich przesunął się cały szereg nazwisk, które w najdziwaczniejszy sposób wyprowadzano na jaw, ani samym kandydatom, ani ministerstwu, ani cesarzowi, ani opinii krajowéj o nich ani się śniło Była to zręczna taktyka nieprzyjaciół kraju, aby jak najwięcéj skompromitować imion i powiedzieć w końcu, że w Galicyi Polaka namiestnika znaleść niepodobna, trzeba go werbować z Wiednia, lub, jeśli z nazwiskiem polskiém, to wziąć jakiego wiedeńskiego liberała. Wobec tych zachodów, obywatele zgromadzeni w kilku okolicach tak wschodniéj jak zachodniéj Galicyi chcieli zamanifestować swoje życzenia i udzielić insynuacyi Koronie. Ztąd wypłynęły owe deputacye do hr. Alfreda Potockiego, aby w razie, gdyby mu było ofiarowane namiestnictwo, przyjął takowe. Intuicya była dobrą, forma nie zawsze dość szczęśliwą. Dobrze jest zawsze, gdy stronnictwo konserwatywne w ten lub inny sposób afirmuje swoje dążenia, zwłaszcza, gdy jawnie umie obstawać za ludźmi, których uważa za swoich przywódzców. Wszelako niebezpiecznie jest insynuować coś Koronie, gdy ona jeszcze nic nie postanowiła, gdyż monarchowie w dzisiejszych czasach w ogóle, a cesarz Franciszek Józef w szczególe tak są ciągle wystawieni na nacisk z różnych stron, zawsze im nieprzyjazny i chcący ograniczyć ich prerogatywy, że nie mogą oni już odróżnić tego, co jest życzliwą insynuacyą konserwatywnych swych poddanych, od tego, co bywa naciskiem nieprzyjaznym. Oczywiście, że w Wiedniu znaleźli się tacy, którzy nie omieszkali źle wytłómaczyć i przedstawić cesarzowi doniosłości tych deputacyi obywatelskich do Łańcuta. Utworzono już z tego nawet bajeczkę, jakoby cesarz miał się wyrazić, że skoro szlachta w Galicyi wybiera namiestnika, on będzie wybierał deputowanych. Bajeczka to pochodząca z wiadomego źródła, z kuźni wszystkich intryg, dotyczących Galicyi. Faktem jest tylko, że kwestyą namiestnictwa odroczono, że dzisiejszy status quo z p. Bartmańskim jako szefem administracyi krajowéj zapewniony na czas dłuższy, dopókąd albo ogólna sytuacya się trochę nie wyjaśni, lub cesarza nie zmuszą intrygi do nominacyi w duchu centralistyczno-liberalnego stronnictwa.

Niepokoją trochę wśród togo położenia niepewności odwiedziny ministrów w Galicyi. Pan Lasser, który bawił we Lwowie z powodu pogrzebu hr. Gołuchowskiego, a teraz p. Stremajer, minister oświecenia, zatrzymujący się we Lwowie z okazyi przejazdu do Czerniowic mogą słusznie uchodzić za ptaków złowróżbych.

Uroczystość otwarcia niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach, połączona z stuletnim obchodem wcielenia Bukowiny do Austryi, ściągnęła tylko zastęp różnorodnych Kulturträgerów. Nie odmówił udziału uniwersytet Jagielloński, chociaż mógł był pójść za przykładem uniwersytetu wiedeńskiego, który nie wysłał delegata. Ale quod licet Jovi non licet bovi, czego nie wezmą za złe wiedeńskiéj szkole, toby uchodziło za akt braku lojalności, bodaj skrajnéj opozycyi, gdyby była uczyniła alma mater jagellonica. Wszak już tyle było krzyku po dziennikach wiedeńskich na Wydział krajowy galicyjski za to, że nie wysłał deputacyi.

Delegacye wspólne, obradujące w Wiedniu, odchylają zasłonę z nieświetnego stanu finansów austro-węgierskiéj monarchii. Słusznie Czas zauważył, że jest to rodzaj licytacyi między Szellem, ministrem finansów węgierskim, a p. de Pretisem, ministrem finansów przedlitawskim, o to, kto ma wyższy deficyt. Prawdą jest, że Węgry są na krawędzi bankructwa, a Austrya w kryzis ekonomicznem nieustającém. Jeszcze ów deficyt dwudziestupięciu milionów, jaki zapowiedział p. de Pretis, nie byłby tak przerażającym, gdyby produkcya a zwłaszcza przemysł nie ulegał ciągłemu rozstrojowi. Wszystkie źródła dochodu zamiast się wzmagać, wysychają. Węgrzy chcieliby na Przedlitawią zrzucić następstwa swego złego wewnętrznego gospodarstwa, a wielkich państwowych pretensyi. Na przyszły rok dopiero, kiedy przyjdzie na stół odnowienie ugody finansowéj między Austryą i Węgrami, wybuchnie ta walka, kto ma dźwigać ciężary kosztownéj budowli dualizmu?

Hr. Andrassy składał wyjaśnienia w sprawach zagranicznych i dawał jak największe pokojowe zapewnienia. Mimo to jednak działanie komisyi rozjemczéj w Hercegowinie do niczego nie doprowa
~~~

dziło, a powstanie ciągłe odnosi w telegramach i na papierze zwycięztwa. Zdaje się, że przetrwa ono podobnie zimę, jak powstanie nieszczęsne 1863 r., a Austrya odegra tę samą rolę piłatową. Jak wówczas trzymała się polityki laissez faire, oglądając się na mocarstwa zachodnie, tak obecnie ogląda się na Niemcy i Rosyą, i gdy te dwa mocarstwa będą umiały za jéj pośrednictwem wyciągnąć kasztany z ognia, lub zręcznie wysunąć się z gry — na Austryą ostatecznie spadnie odpowiedzialność wobec chrześcian tureckich, jeśli wszystko tylko na platonicznéj dyplomatycznéj zakończy się interwencyi.

Pozwoliłem sobie rzucić okiem na dalsze sprawy w zupełnym braku miejscowych wiadomości.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył rotmistrza pozasłużbowego i dziedzica dóbr Muchocina v. Kalckreuth mianować radzcą ziemskim w Międzychodzie; wyższego nauczyciela gimnazyalnego Dr. Juliusza Schutz dyrektorem gimnazyum w Kwidzynie.

* **Niemcy** na gwałt krzątają się około germanizowania szkół naszych, pragnąc wychować przyszłą generacyą naszéj dziatwy na pociechę i chlubę „zjednoczonéj Ojczyzny.“ Nie dość, że zaprowadzili w szkołach język niemiecki jako wykładowy, ale nadto, aby i do domu dawać dzieciom „pożyteczą i skuteczną“ karm duchową, zakładają po wsiach biblioteczki dla dzieci. Donosiliśmy wczoraj, że wedle wiadomości, udzielonéj nauczycielom powiatu poznańskiego, zebranym w Jerzycach, w powiecie naszym istnieje już 30 podobnych biblioteczek. Obecnie zakładają je w powiecie szamotulskim, w którym to celu landrat i inspektor szkólny tegoż powiatu wydali następującą odezwę:

„Dla szerzenia znajomości języka niemieckiego pomiędzy dziećmi polskiemi i polską ludnością w ogole mają w szkołach ludowych być urządzane biblioteki dla uczni.

Lubo dla ważnego tego celu daje wsparcie państwo, — nie odpowiada ono jednakże przy wielkiéj liczbie szkół bynajmniéj potrzebie a tém mniéj może jéj choć w przybliżeniu zaradzić. Dla tego pozwalają sobie podpisani odezwać się z zaufaniem do patryotycznego uczucia powiatowców w przypuszczeniu, że każdy gotów będzie przyczynić się swym datkiem do ogólnéj oświaty ludu w tym kierunku.

W niejednéj może familii znajdują się bez użycia dobre książki dla młodzieży i ludowe, jako też dobre książki szkólne do czytania, któreby dla bibliotek uczni zużytkować można w najlepszy i najskuteczniejszy sposób.

Prosimy przeto posiadających podobne, niepotrzebne im książki, aby nam je dla szkół utrakwistycznych naszego powiatu łaskawie przesłać zechcieli.

Podpisani chętnie podejmują się odbierania książek i rozdzielania ich po szkołach.

Szamotuły, 24 września 1875.

Knobloch, król. radzca ziemiański. — Sklarzyk, król. powiat. inspektor szkólny.“

Wobec tak skrzętnéj pracy w obozie przeciwnym, nie słychać u nas nic o zabiegach zneutralizowania szkodliwego wpływu. Piszemy wiele a mówimy jeszcze więcéj o oświacie, a obojętnie patrzymy na to, jak kamień po kamieniu usuwają przeciwnicy z fundamentów naredowego gmachu.

* **Ks. radzca i proboszcz** kościoła św. Wojciecha Bażyński zaczął od dn. 6 bm. odsiadywać w tutejszém więzieniu karę 2 tygodniową za wydawnictwo książek nań nałożoną.

* **W hotelu Myliusa** obradowali wczoraj, podobnie jak i w latach ubiegłych radzcy ziemiańscy Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Przedmiotem obrad były: nakładanie ciężarów na gminy, prawo o zarazie bydła, ordynacya rybacka i tymczasowe prawo drożne dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

* **Tutejsza** Pozn. Ztg podaje rozporządzenie p. Nollau, w którém tenże nakazuje parafii mogilnickiéj dochody z probostwa i nadal ks. Suszczyńskiemu wypłacać. Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Królewski komisarz, zarządzający majątkiem archidyecezyi gnieźnieńskiéj, radzca ziemiański Nollau.

Właściciel probostwa mogilnickiego, dziekan, proboszcz i kanonik p. Suszczyński przystąpił do starokatolickiego związku kościelnego.

Ponieważ tenże życzy sobie dochody probostwa mogilnickiego i nadal pobierać, do czego mu przysługuje prawo według § 3 ustawy z 4 lipca rb. dotyczącéj starokatolickich parafii, dla tego winna parafia mogilnicka p. Suszczyńskiemu i nadal wypłacać etatem ustanowione dochody w ilości 6093 grzywien 78 fen.

Dozór kościelny wzywam niniejszém, aby wydał stósowne rozporządzenie kasie kościelnéj.

Do
Dozoru katolickiego kościoła w Mogilnie
na ręce właściciela dóbr
Wgo Franciszka Zawadzkiego
w Swierkowcu.

* **Pod redakcya p. I. I. Kraszewskiego** ma wyjść pismo zbiorowe pod tyt. „Rapperswyl“, z którego dochód prenumeraty przeznaczonym być ma na zwiększenie funduszów potrzebnych do odnowienia drugiego piętra w zamku Rapperswylskim.

* **Wieś Racice** w powiecie inowrocławskim nabyli za 230,000 talarów pp. Ulle i Seidenstücker z Hali — natomiast kupił na publicznéj licytacyi wieś Lenartowo p. Chłapowski za 90,000 tal.

* **W Jutrosinie** odbył się w tych dniach wybór członków dozoru kościelnego (wybrano 8, czterech z miasta i czterech ze wsi) i reprezentacyi parafialnéj. Pomiędzy wybranymi znajduje się: dr. Tyczyński, oberzysta Białkowski z Jutrosina, właściciel dóbr Karłowski z Grąbkowa i p. Neumann z Slazkowa.

* **Z Gniezna** piszą do Posn. Ztg, że rząd zamierza wydzierzawić opróżnione dwie kurye kanonickie.

* **Z Bygdoszczy** piszą do Orędownika, że tamtejsze Towarzystwo Czeladzi Katolickiéj, liczące 40 członków a zostające pod kierownictwem księdza lic. Prejsa, jak najpomyślniéj się rozwija. Odczyty i nauka pisania, czytania, rachunków i religii odbywają się regularnie i z wielką dla członków korzyścią. W niedzielę 26 p. m. przystępowali wszyscy członkowie Towarzystwa do stołu Pańskiego odprawiwszy poprzednio przepisane warunki, celem dostąpienia odpustu jubileuszowego. Wkrótce zamierzają członkowie dać przedstawienie amatorskie i grać będą Majstra i Czeladnika, i Łobzowian. Powtarzamy tę wiadomość, spodziewając się, że członkowie Towarzystwa bydgoskiego licznych znajdą naśladowców.

* **Oberschl. Grenz Ztg.** odwołała artykuł, w jednym ze swych ostatnich numerów podany o p. Dr. Chłapowskim p. t. „Polnische Toleranz“, nadmieniając wyraźnie iż referat ten był czystém kłamstwem. Jak się dowiadujemy p. Dr. Chłapowski na tém poprzestać nie myśli, gdyż Oberschl. Gr. Ztg. nie po raz pierwszy pozwoliła sobie podobnych potwarzy.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek, dnia 8 października św. Brygitty wdowy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18; zachód o godz. 5 minut 21. Długość dnia 11 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 8 października 1587 Zygmunt III zaprzysięga pacta conventa. — 1657 pogromienie Szwedów pod Prostkami. — 1683 bitwa z Turkami pod Strygoniem. — 1709 August II godzi się z carem Piotrem w Toruniu.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 6 października. [Usposobienie w Alzacyi i Lotaryngii. — Komisya prawnicza. — Ksiądz Biskup wrocławski. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Odkąd stósunki dyplomatyczne pomiędzy Francyą a Niemcami przybrały przyjaźniejszy charakter, odtąd kwestya alzacko-lotaryngska zeszła zupełnie z pola a przynajmniéj głuche o niéj zapanowało milczenie. Nawet obrady wydziału krajowego nie budziły wielkiego interesu. Dzienniki francuskie nie wspominały dyplomatycznie o niéj ani słowem, a prasa niemiecka zapewniała ogólnikowo, że Alzacya i Lotaryngia bardzo jest zadowoloną z nowéj instytucyi politycznéj. Pokazuje się jednak, że tak nie jest. Od czasu do czasu jakiś Niemiec, osiadły w Alzacyi i patrzący z bliska na stósunki, wyjawia prawdę swym rodakom bez ogródki, zadaje kłam wszystkim optymistycznym korespondencyom i oświadcza stanowczo, że ludność tameczna nie pozbyła się wcale swéj niechęci i lekceważy sobie takie dobrodziejstwa, jakim jest wydział krajowy. Drugi fakt, świadczący o nieprzychylném zawsze ludności alzackiéj usposobieniu dla Niemiec, jest następujący: Na zebraniu protestanckiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Potsdamie pozwolił sobie delegat alzacki oświadczyć głośno, że Alzacya uważa sobie to za szczęście, że jest przyłączoną do Niemiec. Prasa niemiecka pochwyciła w lot to odezwanie się i daléjże nucić na ten temat o zwrocie pomyślnym opinii Alzatczyków. Wskutek tego najumiarkowańsze dzienniki alzackie wzięły pana delegata w takie obroty, że dziś już twierdzi publicznie, że to nieprawdą jest, co mu podsuwają sprawozdania niemieckie.

Ostatni numer Prov. Corresp. krytykuje ostro prace komisyi prawniczéj, czyniąc uwagę, że mandaty téjże komisyi kończą się z rozpoczęciem sesyi, kończy słowy: „Parlament sam uzna niewątpliwie, że jedném z jego zadań najnaglejszych będzie zastanowienie się nad środkami i drogami, które wielkie dzieło narodowe przed upływem obecnego peryodu prawodawczego doprowadzą szczęśliwie do końca.“

Królewski trybunał dla spraw duchownych rozsądzał dzisiaj sprawę ks. Biskupa wrocławskiego na publiczném posiedzeniu. Jako prokurator fungował p. Gaedicke, wyższy radzca górniczy z Wrocławia. Sąd, któremu przewodniczył prezydent Heineccius, orzekł złożenie ks. Biskupa ze stolicy książęco-biskupiéj. Ks. Biskup się nie stawił, ale miał podobno przysłać na piśmie obronę.

Na posiedzeniu wczorajszém komisyi adresowéj nie przełożył jeszcze referent p. Joerg projektu do adresu. Większość patryotyczna komisyi postanowiła na wniosek Joerga 8 przeciw 7 głosom, aby obrady przyszłe komisyi były tajne. Wniosek ten motywował p. Joerg w ten sposób, że inaczéj prasa zbyt wcześnie tenże projekt rozgłosi. Adres bodaj przed 14 b. m. przyjdzie pod dyskusyą na plenarném posiedzeniu.

Berlin stanie się nie długo widownią procesu à la Ofenheim. Na denuncyacyą radzcy rachunkowego p. Hessling i redaktora Eisenbahn Ztg Joachima Gehlsen kazał sobie prokurator przełożyć książki zarządu stowarzyszenia kolei rumuńskiéj. Nie znalazłszy w nich nic zdrożnego, oddał je napowrót. Rada zawiadowcza, p. Bleichröder i towarzystwo dyskontowe (Miquel, Scheele, Hansemann) wytoczyli skargę przeciw denuncyantom o obelgę, w skutek czego już w domu pana Gehlsen odbyła się rewizya. Pp. Gehlsen i Hessling mają zamiar dowodzić prawdy swych twierdzeń, że pp. Bleichröder, Miquel i t. d. akcyonaryuszów rumuńskiego stowarzyszenia kolei oszukali, i zawezwać na świadków całą haute finance Berlina.

Komisya, zajmująca się ekspedycyą naukową do północnego bieguna na koszt rządu, odbyła w lokalach kanclerskiego u zędu posiedzenie dnia 4 bm. Komisya podzieliła się na dwie subkomisye, z których jedna obrabiać będzie kwestye astronomiczne, fizykalne i hydrograficzne, druga kwestye geologiczne i zoologiczne. Prezesem komisyi jest tajny wyższy radzca v. Möller.

Gazety liberalne, a na ich czele Nordd. Allg. Ztg korzystają znowu z uczty pożegnalnéj, urządzonéj w Kolonii dla prof. Sybla przez stowarzyszenie niemieckie prowincyi nadreńskiéj, w któréj brać miało udział 1500 osób, aby się rozpływać w uniesieniu nad tém, jak światło kulturne rozpraszać poczyna grube ciemności ultramontańskie w prowincyi nadreńskiéj. Jest to ta sama piosnka, którąśmy słyszeli w czasie objazdu po prowincyi dr. Falka i wśród następnych uroczystości, przy otwarciu wystawy ogrodniczéj!

Jak już wczoraj drogą telegraficzną doniesiono, wyjeżdża cesarz Wilhelm do Włoszech z Baden-Baden 16 października wieczorem. W podróży raz tylko przenocuje i to w Trydencie z 17 na 18. Do Medyolanu, gdzie wielkie sposobią przygotowania, przybędzie 18 i to jeszcze za dnia. Na krótki czas zatrzyma się tylko pociąg cesarski na stacyi Bergamo, aby się mógł cesarz i jego świta przebrać w galowy ubiór. Prov. Corr. twierdzi, że cesarz 4 dni w Medyolanie zabawi. Powrót do Berlina nastąpi 24 lub 25 bm. Dnia zaś 26 zamierza cesarz być obecnym przy odkryciu uroczystém pomnika Steina.

Rumuński minister spraw zewnętrznych pan Borescu opuścił przedwczoraj Berlin.

* **Paryż**, 4 października. [Statut „wolnego wydziału“ w Angers. — Składki we Francyi na rzecz księży polskich. — Wiadomości bieżące.] Kardynał Arcybiskup z Tours, Biskupi z Laval, Angers, Mans i Luçon wydali dnia 1 b. m. „Statut wolnego wydziału“ w Angers, którego główną treść tutaj podajemy:

Rozdział I. **Wpis:** Aby módz być wpisanym, trzeba mieć lat 16 i posiadać następujące papiery: 1, metrykę i dyplom na „Bachelier ès lettres“; 2, pragnący tylko otrzymać świadectwo uzdolnienia nie potrzebują wspomnianego powyżéj dyplomu. 3, rejestr wpisu na pierwszy kwartał roku szkólnego wyłożony będzie od 1—15 listopada. 4, Studenci nie mogą być wpisanymi na przyszły kwartał, jeżeli nie udowodnią, że w kwartale poprzednim pilnie na prelekcye chodzili. Rozdział II. **Wykłady:** 5, Każda prelekcya trwa przynajmniéj 1 godzinę a niedłużéj nad 1½ godziny. Nikomu przed ukończeniem prelekcyi sali opuszczać nie wolno. Profesorom wolno przekonywać się o postępie uczniów w nauce przez zadawanie pytań. Każdy uczeń winien w przeciągu kwartału wygotować pracę piśmienną. 6, Studenci obowiązani są chodzić regularnie na wszystkie prelekcye. 7, Studenci pragnący się od jednéj lub więcéj prelekcyi uwolnić winni nadesłać do wydziału uzasadnione podanie. 8, Wstęp na prelekcye mają tylko ci, którzy są wpisani i posiadają karty wstępu. 9, Pragnący bez wpisu przychodzić stale na prelekcye, winni się zgłosić piśmiennie do wykładającego profesora, który podanie ich wręczy rektorowi; pragnący jednorazowo być na wykładzie, winni się zgłosić do profesora. 10, Pomiędzy studentami jednego i tego samego kursu, rozpisany będzie coroczny konkurs, połączony z nagrodami. Rozdział III. **Władze wydziału:** 11, Wydział administrowanym będzie stósownie do prawa z 22 lipca 1875. 12, Władzę wydziału stanowią rektor i dziekan; profesorowie wspólnie z sekretarzem stanowią pod przewodnictwem rektora t. z. „Co seil rectoral“. Rozdział IV. **Karność wydziału:** 12, O utrzymanie karności w wydziale głównie starać się będzie rektor. Na życzenie rodzin utworzone będą internaty dla studentów, dla których przepisany będzie osobny przez „conseil rectoral“ przyjęty regulamin. 14, Studenci należeć winni do Kościoła rzymsko-katolickiego i przepisów jego ściśle przestrzegać. 15, W niedzielę i święta znajdować się będą externi na nabożeństwie w kościołach parafii, w których zamieszkują. 16 Corocznie odbywać się będą w oznaczonym czasie konferencye religijne, w których studenci winni brać udział. 17, Studenci mieszkający w mieście winni w trzech dniach po zajęciu mieszkania, donieść rektorowi o miejscu swego zamieszkania, z podaniem ulicy, numeru domu, nazwisko i stan gospodarza, u którego zamieszkują. 18, Studenci mieszkający w mieście winni o godzinie 10 znajdować się w domu. Obywateli, wydzierżawiających stancye studentom, wzywa się, aby władzy wydziału byli pomocnymi w w konywaniu tego przepisu. Domów, nie mających dobréj reputacyi, nie wolno żadną miarą odwiedzać. Rozdział V. 19, **Kary akademicie** są następujące: a) napomnienie; b) odebranie prawa uczęszczania na wykłady; c) wydalenie z wydziału 20, Napomnień udziela profesor albo władza akademicka; resztę kar wymierza „conseil rectoral“.

Nie ulega wątpliwości, że pisma liberalne podniosą okrzyk grozy na podobne „pogwałcenie wolności akademickiéj“, na którego wspomnienie zadrży każdy członek niemieckich burschenschaftów i związków studenckich. My z naszéj strony tylko przyklasnąć możemy urządzeniu wydziału w Angers, który nietylko o duchowe wykształcenie młodzieży francuskiéj, ale i o jéj wychowanie starać się będzie sumiennie i gorliwie. Kto miał sposobność przypatrzenia się młodzieży akademickiéj, w znacznéj części, w pierwszych mianowicie semestrach, ledwie tedy owedy na prelekcye uczęszczającéj, kto się przekonał o złym wpływie, jaki zbytnia wolność i brak nadzoru wywiera na postępy w naukach, ten niechybnie przyzna, że przepisy wydziału angerskiego bardzo mogą być zbawiennemi. Wszakżeż w seminaryach różnych wydziałów po niemieckich uniwersytetach, które sobie postanowiły kształcić młodzież akademicką gruntownie do praktycznych zawodów mniéj więcéj te same obowięzują przepisy, z wyjątkiem praktyk religijnych. Oby te nowe wszechnice francuskie, ugruntowane na podstawie chrześciańskiéj, położyły tamę zepsuciu, które się rozszerzyło pomiędzy młodzieżą akademicką we Francyi, a w Paryżu główne sobie obrało siedlisko; oby z nich wychodzili ludzie zacni i prawi, umiejący pogodzić wiarę z rozumem i nauką, nie wstydzący się swych przekonań religijnych, tak jak ich się nie wstydzili wielcy mężowie przeszłości, bo jeśli któremu narodowi, to właśnie Francyi w obecnym czasie takich mężów potrzeba.

Rektorem wydziału mianowany jest, jak już donosiliśmy, ks. kanonik Sauve, dziekanem profesor prawa Gavouyère.

Zwiastunkę odrodzenia Francyi upatrywać możemy w jéj religijnéj wierze i gotowości do ofiary w sprawie Kościoła katolickiego. W obecnéj ciężkiéj epoce dla narodu naszego, wśród wzmagającego się wszechstronnego ucisku i prześladowania, miło jest znaleść we Francyi żywe współczucie dla naszych męczenników.

Na wezwanie do ratunku księży polskich, znajdujących się w okropnéj nędzy w głębi Rosyi, Francuzi pośpieszyli z darami pieniężnemi, przesłanemi za pośrednictwem hr. Władysława Platera Redakcyi Ojczyzny we Lwowie, która się podjęła przesyłki. Oto są szczegóły w tym względzie przez niego nam udzielone, po dzień 5 października, wiele z nich znajduje się w le Monde i w l'Univers:

Z Francyi wpłynęło	1332	fr.	
Z Niemiec	13	„	75 c.
Posłanych za pośrednictwem Ojczyzny	1295	„	75 „
Posłanych za pośrednictwem ks. Arcyb. Wierzchlejskiego dla księży z Podlasia stósownie do życzenia ofiarodawców	50	„	
Wogóle	1345	fr.	75 c.

Echo Universel zaprzecza wiadomości, podanéj przez dzienniki, jakoby marszałkowi Canrobertowi miano powierzyć dowództwo nad znacznym oddziałem armii; marszałek nie posiada zupełnego zaufania rządu, ponieważ w armii agituje na rzecz bonapartystów.

Jules Simon wyjeżdża jutro do Montpellier, gdzie wystąpi z mową przeciw „nieprzejednanym.“

Marszałek Mac Mahon wyjedzie po radzie ministrów do Laforet, powróci niebawem do Paryża a w sobotę wręczy nowemu Kardynałowi Arcybiskupowi z Rennes biret kardynalski.

Mer z Fourneaux w Sabaudyi został złożony z urzędu, ponieważ nie przeszkodził odśpiewaniu Marsylianki w czasie uroczystości szkólnéj.

Nieprzejednani skrajnéj lewicy prowadzą daléj rozpoczęte dzieło; Madier de Monjau miał mowę w Drome a Naquet i Daumes wystąpią w tych dniach z mowami w Louc. Książę Oranii opuścił dziś Paryż.

TELEGRAMY.

Londyn, 5 października. Komunikacya telegraficzna pomiędzy Anglią a Japonią via Rosya znów przywróconą została.

Monachium, 6 października. Cesarzowa austryacka powróciła wczoraj wieczorem do Wiednia.

Nowy Jork, 6 października. Obawiają się w Friarspoint (Mississipi) wybuchu zamieszek między murzynami a białymi. Kobiety i dzieci opuściły miasto; biali złączyli się.

Genewa, 6 października. Rząd tutejszy wysłał 40 żandarmów do Bernex, gdzie przyszło wczoraj z powodu inwentaryzowania majątku kościelnego do nieprzyjaznych demonstracyi.

Haga, 6 października. Wedle dobrze poinformowanego źródła okazały się przy rokowaniach między rządem holenderskim a rządem Venezueli trudności, ponieważ ostatni nie zgodził się na żądanie Holendrów, ażeby im otworzyć porty Venezueli. Reprezentant holenderski w Venezueli wręczył w dniu dzisiejszym tamtejszemu rządowi depeszę swego rządu w téj kwestyi.

ROZMAITOSCI.

* **Mozaika fasady w bazylice św. Pawła.** Bazylika św. Pawła spłonęła w r 1823 i od pół wieku przeszło odbudowano ją powoli ze składek całego chrześciaństwa. Nad mozaiką fasady, która w ostatnich czasach odkryta została, pracowano od lat 13. Nic nie może dać wyobrażenia o wykończeniu téj roboty; ale na widok takiéj dokładności nasuwa się zaraz i krytyka, że to raczéj fresk jakiego malarza ze szkoły umbryjskiéj, niżli mozaika. Zadnego pokrewieństwa ze staremi mozaikami znaleść tu nie można. Mozaika składa się z trzech części: z frontonu, z fryzy i z międzyokien. Nad frontonem wznosi się krzyż, który zanadto cięży i przygniata wierzch frontonu. Na frontonie znajduje się Chrystus, siedzący i błogosławiący a obok niego na stopniach tronu święty Piotr i święty Paweł, w postaci leżącéj, co się sprzeciwia symbolice tradycyjnéj. Postać Chrystusa jest za mała i nieproporcyonalna. Fryza jest śliczna, na niéj przedstawiony baranek boski, leżący na skale, z któréj wypływają cztery rzeki. Jagnięta i owce piją z téj wody. Między oknami artysta umieścił wielkie postacie Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela poważnie zanadto udrapowane.

Cała kompozycya świetnie wygląda, odstępuje przecież od tradycyi sztuki mozaikowéj i nie ma względu na architekturę. Kartony téj mozaiki wykazał pan Mikołaj Consoni, znakomity artysta, wdrożony w styl malarzy XVI wieku a mianowicie Rafaela, ale nie mający wyobrażenia o wymagalnościach dzieł obrzymiego rozmiaru. Wszyscy podziwiają wykonanie, wielu pierwszy pomysł krytykuje.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

* **Cukrownictwo w gub. Podolskiéj.** Podczas ukończonéj niedawno kampanii cukrowéj w gubernii Podolskiéj funkcyonowało 46 cukrowni.

W roku 1874 zasiano w ogóle burakami 33,800 dziesiatyn gruntu. Zebrano i wyrobiono w fabrykach 1,384 735 berkowców buraków, których wartość wynosiła 1,661,682 ruble, licząc za berkowiec po 1 rub. 20 kop. Urodzaj zeszłoroczny był nieszczególny co do ilości zebranych buraków, lecz bardzo dobry pod względem zawartości w nich cukru; z dziesiatyny zebrano przeciętnie po 41 berkowców. Największy procent maczki cukrowéj z berkowca buraków wynosił 33 funty. W ogóle w 46 cukrowniach wyprodukowano mączki cukrowéj 659,608 pudów, za które należy zapłacić skarbowi 461,725 rubli akcyzy.

Użyto na opał 45,926 sążni sześciennych drzewa, za sumę 673,373 rubli, to jest sążeń drzewa kosztował przeciętnie około 15 rubli; w niektórych jednak fabrykach płacono po 20 rubli. Wartość wszystkich cukrowni w gubernii z machinami i zabudowaniami dochodzi do 10,986,000 rubli. Największą mają wartość: fabryka gruszewska w powiecie Bałckim kosztująca 80,000 rubli, i braiłowska w powiecie Lityńskim 556,000 rubli. Najmniéj kosztują cukrownie: czarno-ostrowska i bożykowiecka, obie w powiecie Lityńskim. Z liczby 46 fabryk, 18 należy do rozmaitych towarzystw, raszta zaś do pojedyńczych właścicieli.

Fabryk rafinadu jest tylko w gubernii Podolskiéj 5. Ogólna liczba robotników we wszystkich cukrowniach dochodzi do 14,497 osób, a mianowicie pracuje tam 10,783 mężczyzn w wieku dojrzałym, 2543 kobiet i 1171 niepełnoletnich. Najwięcéj robotników znajduje się w fabrykach: gruszewskiéj i trościańskiéj; w pierwszéj pracuje 800 ludzi, w drugiéj 600; najmniéj zaś w cukrowni barszczowieckiéj, gdzie jest tylko 150 robotników. Płaca miesięczna, bardzo zresztą niejednostajna w różnych fabrykach, wynosi przeciętnie dla mężczyzn 12 rubli, dla kobiet 9 a dla dzieci 7 rubli.

Przytoczywszy powyższe cyfry, korespondent Gołosa robi zastrzeżenie, że chociaż pochodzą one ze źródła urzędowego, niezupełnie jednak są ścisłe.

Co do ilości n. p. gruntów zasiewanych burakami, buraków użytych do produkcyi cukru, drzewa użytego na opał w cukrowniach i wyprodukowanéj mączki cukrowéj, cyfry te znacznie mniejsze są od rzeczywistych. Przekonały o tém korespondenta własne jego obserwacye, tudzież wiadomości urzędowe, świadczące, że niektórzy przedsiębiercy w wykonanych przez siebie wykazach statystycznych podali wiele cyfr zmniejszonych prawie o połowę, żeby w ten sposób zapłacić mniejszą sumę podatku akcyzowego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 7 października. Correspondenzbureau donosi z Białogrodu, że wczoraj rząd serbski otrzymał notę wielkich mocarstw, która rozbiera stósunki Serbii do Porty.

Paryż, 6 października. Według doniesienia Monitora, uznała Hiszpania reklamacyą Francyi z powodu ścigania statków francuskich na

wodach francuzkich przez hiszpańską straż graniczną, za uzasadnioną; spodziewać się też można, że Hiszpania uzna zażalenie, dotyczące zamordowania Francuza Rigandeau, za uzasadnione.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **„Ruch społeczno-ekonomiczny“**, dwutygodnik zapowiedziany przed niedawnym czasem, ukazał się dnia wczorajszego. Z treści pierwszego numeru przekonywamy się o tendencyi tego pisma, która jest czysto naukową. W artykule wstępnym daje redakcya szkic historyczny nauki i ekonomii politycznéj i niejako swój własny program wypowiada, mówiąc:

„Odrzuciwszy socyalistyczne mrzonki i błędne praktyczne rady co do rozwiązania t. z. kwestyi socyalnéj, tudzież wyzuwszy się z szaty materyalistycznéj — nowsza umiejętność ekonomii politycznéj przyjmuje, że cel i zadanie gospodarstwa społecznego jest etycznéj natury i wyznaje się etyczną umiejętnością. Jako taka godzi praktyczne dążenia swoje z zasadami etyki, i usiłuje wprowadzić takowe do swojéj dziedziny. Uważając gospodarcze życie tylko za jeden z pojawów ogólnego społecznego życia, objawiającego się w sztukach i umiejętnościach, języku i obyczajach, religii i moralności, prawodawstwie i państwie — usiłuje powiązać gospodarcze działanie z innemi objawami społecznego życia i odrzucając bezwzględną wartość i prawidłowość ekonomicznych zasad — uznaje zależność tychże od reszty ludzkich działalności i całego ustroju społecznego.

„Człowiek przestaje tedy być tylko jednym z czynników produkcyi bogactw na równi z siłami przyrody i kapitałem; nie jako produkującą i konsumującą machiną zajmuje się nim ekonomia polityczna, lecz on jest jéj środkowym punktem i przedmiotem; ekonomia polityczna zamienia rolę producentki bogactw na szczytniejszą rolę lekarki społecznego organizmu ludzkości pod względem jéj dobrobytu.“

Następnie pod działem „Ruch stowarzyszeń“ podaje redakcya sprawozdania naszych instytucyi finansowych, przez co tworzy czytelnikowi obraz stanu finansowego naszych instytucyi. Tak samo w dziale „Zabezpieczenia“ przedstawia instytucye zabezpieczeń w W. Księstwie Poznańskiém istniejące i ich obrót. Wreszcie w dziale „Rozmaitości“ znajdujemy różne drobne wiadomości, z których na szczególniejszą uwagę zasługuje odezwa redakcyi do Towarzystw przemysłowych, aby się zajmowały zbieraniem statystycznych danych, dotyczących rzemiosł i drobnego przemysłu.

Zwracając uwagę naszych czytelników na tę publikacyą i oceniając ją z pierwszego numeru, możemy ją sumiennie zalecić szerszéj publiczności.

* **Przegląd Polskiego** zeszyt na miesiąc październik wyszedł z druku i zawiera: Maryna Mniszchówna, tragedya historyczna w dwóch częściach, przez Józefa Szujskiego (dokończenie). — Ludzie polityczni w Rosyi, przez L. Powidaja. — Zapiski ornitologiczne, przez Kazimierza Wodzickiego. — Przegląd literacki, przez dr. P. i S. — Przegląd polityczny, przez Henryka Lisickiego.

Skrzynka do listów.

Ks. R. w Szaradowie: „Wspomnienia o duchowieństwie polskiém w Tuńce“ są do nabycia w księgarni p. Tytusa Daszkiewicza.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sąd skazuje po 3 godzinnéj naradzie ks. Kurowskiego na 2 lata więzienia i koszta.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 7 października.

BAZAR. Hrabia Busseul z Francyi, Bolewska z Miłosławia, hrabina Kwilecka z Gosławic, Pieniążek z Drezna, Stablewska z Zalesia, Łyskowska z Prus Zachodnich, Osowski z Tuczna, ksiądz Mojżykiewicz z Lubasza.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,— płc., pozn. listy rentowe 95,60 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 96,75 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,25 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3¼ pct. oblig. długu państwa 91,40 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 104,80 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 131,— płc., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69,80 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 21 90 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 273,40 płc., Ostdeutschebank 77,25 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 150,— marek, na październik 150,— marek, na jesień 150,— marek, październik-listopad 150,— marek, listopad-grudzień 150,— marek, grudzień-styczeń 151,— marek, na wiosnę 154,50 m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 46,50 marek, na miesiąc październik 46,50 marek, na miesiąc listopad 46,70 marek, na miesiąc grudzień 46,90 marek, na miesiąc styczeń 47,40 marek, na miesiąc luty 48,— marek, na miesiąc marzec 48,60 marek, na miesiąc kwiecień-maj 49,60 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 45,90 m.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 6 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. pszen. — cent. jeczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow litrów okowity.

Koniczyna biała, poślednia —,—, średnia — — piękna —,— wyborowa — —.

Koniczyna czerwona, — — płac., pośled. — — średnia —,— piękn. —,— wyborowa — —.

Żyto: za 2000 funtów, słabiéj; wypowiedziano 1000 cent., na upłynione wypowiedzenia —,— płacono, na giełdzie — marek płacono na miesiąc październik i październik-listopad 150,50-150 marek płacono, — żąd., na giełdzie —,— marek płacono, w końcu —,— marek płacono, listopad-grudzień 151,50-152,— marek płacono —,— żądano, grudzień-styczeń 154,— marek żądano —,— marek płacono, styczeń-luty —,— marek płacono —,— żądano, kwiecień-maj 156,50-157-156 marek płacono i żądano.

Pszenica per kil. wypow. 1000 cent. na bieżący miesiąc 190,— marek płacono, październik-listopad 190,— marek żądano —,— marek płacono, listopad-grudzień 190,— marek żądano —,— płacono, grudzień-styczeń —,— marek płacono, kwiecień-maj 200,— marek żądano —,— m. płac.,

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 160,— żądano, —,— płacono, w końcu —,— marek żądano, październik-listopad 160,— marek żądano, —,— marek płacono, listopad-grudzień 160,— marek żądano —,— marek płacono, grudzień-styczeń —,— marek żądano, kwiecień-maj 161,— marek żądano —,— marek płacono, wyp. 1000 cent.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram z beczką, stale, wypowiedz — w miejscu 60,— marek żądano, wypowiedziane kontrakty —,— płacono na październik i paźdz.-listopad 59,50 płacono — żąd., listopad-grudzień 59,50 płc. 60 żąd., grudzień —,— marek, grudzień-styczeń 61,50 marek żądano —,— płacono, kwiecień-maj 64,— żądano.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stale. wypow. 10,000 litr., w miejscu 45,90 płac i ząd. 44,90 żąd. na miesiąc październik i październik-listopad 45,60 marek płacono 45,60 marek żądano, listopad-grudzień 46,10-20 marek płacono — żąd., w końcu —,— marek żądano, grudzień-styczeń —,— marek żądano, styczeń-luty —,— marek żądano, marzec-kwiecień —,— marek płac. —,— żąd., kwiecień-maj 49,— marek żądano, maj-czerwiec —,— marek płacono —,— marek żądano, w związku —,— marek płac., —,— żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,70—8,20 m., węgierskie —,—.

Makuchy siem. za 50 kil. 12-12,50 m.

Siano 3,70—4,30 m. za 50 kil.

Słoma rżana 33-34,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 7 październik: żyto 150,50-150 mar., pszenica 190,— jęczmień 144,— m., owies 160,— marek, rzep 280 m, oléj rzepiowy 59-9,50 mar., okowita 45,60 marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 pte. tral. w miejscu 45,90 żądano, —,— płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmiany. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30,00-31,10 marek, nowa 26,50-27,50 marek, rżanna piękna 26,75—27,75 marek, rżanna średnia 24,75—25,75 marek, rżanna na paszę 10,00-10,75 mar., osucie pszenne 8,—8⅝ marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 5 października.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn
Pszenica biała stara	21 80	20 —	18 —
„ nowa	18 75	17 75	15 50
„ żółta stara	20 80	19 20	18 —
„ żółta nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	16 80	14 80	13 —
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
„ nowy	15 80	14 —	12 20
Owies stary	17 60	15 60	15 20
Owies nowy	17 —	15 40	13 80
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr.fn.
Per 100 kil. netto			
Rzep	28 —	27 —	25 —
Rzepik zimowy	26 75	25 50	24 50
Rzepik latowy	— —	— —	— —
Lnica	— —	— —	— —
Siemie lnianne	27 00	26 00	24 00

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnienie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością

18 października r. b.

nastąpi.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytécie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnics z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczoną została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grodwardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu**: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy**: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku**: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach**: Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu**: Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu**: Józef Tanke.
„ **Rawiczu**: J. Mroczkowski.
„ **Toruniu**: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 7 października 1875 (Kursa końcowe).

		Not 6			Not. 6
Reńska koléj	108 50	109 —	Poz prow bk ak	96 75	96 75
Berg. Min. kol.	91 50	92 —	Ostd. Bank.	77 25	77 25
Nadr March kol	78 50	79 —	Kwil. Potocki	69 —	69 —
Gór szląs kol			Pozspritak tow	— —	— —
żel lit A i C	139 —	139 90	Wrocł disk bk	67 75	67 90
March poz kol	21 90	21 80	Szlą stow bkow	90 80	91 —
Aus b północ	257 50	259 —	Diskon udziały	147 25	149 —
Aus. akc. kred.	366 —	372 —	Dormun. Unia	14 25	14 25
Aus banknoty	180 35	180 45	Laurahütte	81 75	83 50

Berlin dnia 7 października 1875. (Kursa końcowe.)

		Not 6			Not 6
Pszenica stale			Owies październ	172 —	160 50
Paź Lis	201 —	199 50	Wypow żyta	2250	1300
Lis Grud	203 —	203 —	Wypow okow	29000	30000
Kw Maj	215 —	215 —	Kapitały		
Żyto stale			Galicyany	96 25	96 70
Paź Lis	146 50	146 —	Pr pap państ	91 60	91 90
Lis Grud	148 —	148 —	Poz 4% lis zast	93 90	94 —
Kw Maj	155 —	155 —	Poz list rent	95 60	95 60
Oléj rzep wyżej w miejscu	— —	— —	Koléj Państw	497 50	501 —
Paź Lis	62 30	61 70	Lombardy	189 —	191 —
Kw Maj	65 30	65 —	Austr los 1860	117 25	117 70
Okowita stalej w miejscu	48 30	48 50	Włochy	72 40	72 60
Paź	49 10	49 20	Amerykany	99 —	99 10
Lis Grud	49 20	49 20	Turki	32 10	33 30
Kw Maj	52 10	52 20	7½ % Rumuńs	31 60	32 50
			Pol lik lis zas	70 10	70 10
			Rosyjs bknot	273 40	273 60
			Srb renty austr	66 75	66 60

Szczecin dnia 7 października 1875. (Kursa końcowe.)

		Not 6			Not 6
Pszenica słabo			Okowita		
Paź Lis	200 50	201 —	Paź	54 —	58 —
Lis Grud	201 50	202 50	Kw Maj	64 50	64 50
Kw Maj	211 50	212 50	Oléj rzepi		
Żyto stale			w miejs	47 40	47 —
Paź Lis	141 50	141 50	Paź	47 50	47 —
Lis Grud	42 50	143 —	Lis Grud	48 20	47 60
Kw Maj	150 50	150 50	Kw Maj	51 —	50 70

Dnia 4 bm. o godzinie 5 po południu oddał ducha Bogu, opatrzony śś. Sakramentami ksiądz

Mikołaj Hipolit Walkusz,

Fundatysta w Grembaninie pod Kępnem. Eksportacya zwłok do kościoła odbyła się w środę o godzinie 5 wieczorem, pogrzeb zaś w czwartek o godzinie 9 rano. — Requiescat in pace! (1634)

X. Chiżyński, proboszcz.

Za duszę śp.

Jana Wacława Żeromskiego

odbędzie się dn. 9 bm. rano o godz. 8, jako w dwuletnią rocznicę jego śmierci **msza żałobna** w kościele farnym.

[1635] **Familia.**

Gosdodyni, w średnim wieku, z dobr. zaświadczeniami, poszukuje miejsca zaraz. Bliższ. wiadom. św. Marcin 60 w podwórzu w sklepie. [1637]

Lekcye muzyki

fortepianowéj i śpiewu za umiarkowaném wynagrodzeniem udziela (1612)

J. Nowicki,

nauczyciel muzyki Rybaki 2.

Welnę dobrą na pończochy maszynowe **nici, jedwab** itd. poleca najtaniéj [1389]

J. Pawłowska,

Szanownéj Publiczności donoszę, iż z dniem 1 października przeniosłam mój

Magazyn strojów

na ul. Zamkową pod No. 83 na **parterze,** i zaopatrzyłam w najnowsze **kapelusze, kwiaty, pióra** i t. d. na sezon teraźniejszy i zimowy. Również przyjmuję zamówienia **roboty sukien** każdego czasu i polecam się łaskawym względom. (1576)

S. Złotnikiewicz.

Węgle drewniane

po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniéj, odebrały i polecają

Skład węgli i drzewa „Ula“,

przy W. Garbarach No. 48, Sierocéj 8 i Półwiejskiéj 5. [2117]

Na W. Garbarach 6, jest pomieszkanie na II piętrze składające się z dwóch pokoi, sieni i kuchni z wodociągiem niemniéj jeden parterowy pokój do wynajęcia. (1632)

Losy loteryjne ¼ 20 tal. (oryg.) ½ 9 tl. ⅛ 4½ tl. ⅓ 2½ tl. rozs. **L. G. Ozański, Berlin, Janowitzbrücke 2.** [1603]

Dnia 20 bm. odbędzie się **licytacya w Czerniejewie** na **drzewo opałowe** suche:

100 metr. **dębowego** szczep.
200 „ **brzozowego** „
60 „ **grabowego** „
100 „ **osowego** „
100 „ **olszowego** „
500 „ **pinków** dębow., brzoz., sos.,
50 kupek **gałęzi.** (1640)

Zarząd leśny.

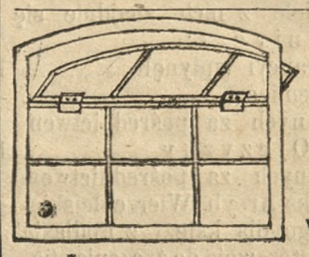

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421) **Poznań,**

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Moje biuro znajduje się przy **placu Działowym** No. **7.** (1636)

Jażdżewski,

Rzecznik i notaryusz.

Znaczną przesyłkę **pięknych**

Ananasów

otrzymał i poleca bardzo tanio

S. Sobeski

Bazar. (1639)

Kawy

surowe i palone

poleca (1638)

A. Luziński.

Trzy akwarele Eljasza,

przedstawiające:

Konrada Wallenroda przy wieży Aldony,

S. Zofią z córkami unoszącą się do nieba, i

Obóz powstańców 1863 r.

są do nabycia za pośrednictwem handlu artystycznego [1399]

J. Chociszewskiego

w Poznaniu ul. Ślósarska 6.

Pr. losy 4 kl. { ¼ 75 m., ⅛ 30., 1/16 15. **S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14.** (1606)

Nadzwyczajne zniżenie ceny.

1 i 2) **Księga dla Ludu Polskiego**, tom I in 4to 318 stron zawiera Historyą Biblijną. Tom II 187 str. Historya Polska. Cena sklepowa 2 tal. 3) **Adam Mickiewicz** i jego pisma przez A. Gąsiorowskiego 303 str. 1 tal. 4) Rocznik Przyjaciela Ludu Leszczyńskiego, zawiera 208 str. i 60 pięknych rycin, cena obecna 1 tal. 5) Kilka opowiadań i komedyjka dla dzieci. Z obrazkami 13 sgr. 6) **Ochronka Buchwałdzka** 1⅓ sgr. 7) **Gospodarstwo Duchowne.** Książka do nabożeństwa, zebrana p. X. Skargę. Cena pierwotna 25 sgr. 8) **Ojczyzna** p. Foerstera. 9) Fotografia Matki Boskiéj Częstochowskiéj 3 sgr. 10) Fotogr. Kościuszki 3 sgr. Cena sklepowa powyższych artykułów wynosi przeszło 5 tal., zniżona tylko 5 marek czyli 1 tal. 20 sgr., co jest bardzo tanio, gdyż 1 i 2 kosztuje 2 tal. [1421]

J. Chociszewski,

Poznań, ul. Ślusarska 6.

Z dniem 1 października przenoszę magazyn mój strojów i krawiecczyzny p. t.

Modes Parisiennes

do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiéj ulicy Nr. 9 na parterze (vis-á vis Wiedeńskiéj piekarni) i polecam się nadal łaskawym względom Szanown. Publiczności. [1490]

Zofia Zaremba.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.